Nr. 188 — Wtorek 8 Lipca 1884. — Rok II.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) — Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Prenumerata.

We LWOWIE: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

NA PROWINCJI: rocznie 18 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.

ZA GRANICĄ: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca. Numer kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane niepodlegają opłacie.

Dziś: Pulcherji.
Środa: Cyryla.
Czwartek: Amalji.
Piątek: Pelagji.
Sobota: Henryka.
Niedziela: Małgorzaty.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, i jelenie na ptactwo błotne i wodne.

Wschod słońca o 4 g 14 min
Zachód słońca o 7 g. 53 min.
Barometr: 76 m. — Pogoda z przechodowemi deszczami.

Głos polski z Wiednia.

Otrzymaliśmy wczoraj pismo następujące:

Artykuł *Kurjera Lwowskiego* pod tytułem: „Sejm czy nie sejm“ spowodował mnie do niektórych refleksyj na temat ofiarności zagranicznej.

Serca zagranicy są rzeczywiście za kamienne, by mogły być wzruszone niedolą i nędzą nieszczęśliwej ludności polskiej. Na nas obecnie sprawdza się zdanie króla St. Leszczyńskiego: „Rzadko nieszczęśliwy ma krewnych, rzadziej jeszcze przyjaciół“. Po otrzymaniu pierwszych wiadomości telegraficznych o powodzi w naszym kraju, pospieszyłem z sąsiedztwa do Wiednia z myślą utworzenia jakiegokolwiek komitetu lub wydania odezwy. Mówiłem w tym celu z kilku wpływowymi Polakami, lecz słowa me padały na opoki. Jedni mi rzekli: „nieszczęście nie tak wielkie“. Inni zaś: „tam są składki w kraju“. Jeszcze inni Polacy tutejsi samiby wzięli, zamiast dać. Niektórzy zaś twierdzili: „Niemcy nam nic nie dadzą“.

Zrażony wróciłem do mego ustronia. Niezaprzeczoną jest prawdą, iż Polacy w ofiarach dla zagranicy wielkie zawsze czynili zachody, i zawsze innym przyświecali od nikogo nie proszeni, od nikogo nie zachęcani, i nie lubią się wychwalać, ani chełpić lub krzyczeć nad miarę. Prasa tutejsza głównie będąca w rękach semickich narobiła gwałtu i wrzawy w całym świecie po katastrofie Ringtheatru. Pieniądze płynęły dla nieszczęśliwych, których bardzo wielu w imaginacji tylko było.

Ogłoszeniami musiano kilka razy wzywać nieszczęśliwych, by swe imiona podawali. Zaspokojono aż nadto owych kilka nieszczęśliwych rodzin, a nie wiedząc co zrobić z pieniądzmi, utworzono fundusz, z niego zdobią wieńcami nagrobki tych nieboszczyków i stawiają konkursowy wspaniały pomnik, bo Wiedeń ubogi w pomniki. Dzienniki wiedeńskie, które lamentowały gdy rozruchy antysemickie powstały na krańcach Galicji i kiedy to pomoc z naszego ubogiego kraju dla nich płynęła, tak iż zagranica się nawet dziwiła, zamilkły teraz na głos naszej niedoli.

Polacy, którzy spieszą zawsze z pomocą, którzy najwięcej z krajów koronnych ofiarują dla towarzystwa czerw. krzyża, którzy tutaj sumy poświęcili na pomnik odsieczy do kościoła św. Szczepana (projekt o wystawieniu oddzielnem pomnika w Votivkirche przez Polaków podobno upadł), którzy dość łożą na kościół św. Józefa mający być wybudowanym na szańcach tureckich, jak i na ołtarz Marji w kościele św. Szczepana, ci sami dobroczynni Polacy milczą teraz na widok niedoli swych ziomków. Mieszkańcy Wiednia zaś spieszą tłumami do Prateru na widowisko dzikich „singhalezów“. Czuć się daje brak organu niemieckiego, któryby wiernie reprezentował interesa Polski.

Z innej strony brak solidarności w tutejszych kółkach polskich, płynienie z falami pseudo liberalizmu lub indyfferentyzmu, myśl o sobie, nie czytanie dzienników naszych, żywienie się jednostronnemi dziennikami tutejszymi i stąd brak współczucia na losy własnego narodu. Religja nasza, dźwignia miłości ojczyzny i bliźniego, podpora życia społecznego i dobroczynności coraz więcej idzie tu w zapomnienie.

Zaniedbywany jest też kościółek polski św. Ruprechta. Dostojnicy polscy stale lub chwilowo tu przebywający więcej polubili Votivkirche, niż ten kościółek parafjalny. Stąd nie dziw, że o jedności społecznej tak mało tu mówić można, i że w tym celu pracy gorliwej nie widzisz, jaka objawia się potężnie u Czechów tutejszych innych narodowości w rozmaitych kierunkach towarzyskich. Stąd brak poparcia w inicjatywach, brak myśli wyższej w kwestjach żywotnych naszych i odkładanie pracy na jutro. Rozpoczynając nie jedno sami, bez wyczekiwania na inicjatywę mniej nam życzliwych, choćbyśmy nie doznali poparcia moglibyśmy się pocieszyć dewizą; „Jeśliś zrobił jak przystało, nie płacz że się nie udało“. Kończę moje uwagi słowami Stanisł. Lubomirskiego: „Jeśli w dobrej sprawie przekonać nie możesz, ufaj, że ci czas przyjdzie na pomoc.“ Oby ten czas jak najrychlej nadszedł, by wielu ocknęło się z letargu, słysząc słowa otuchy i zachęty: „Każdy niechaj pracuje, gdzie kiedy i na jak długo powołał go Pan, bo człowiek jest kroplą ludzkości, jednym tonem ogólnej harmonji“.

Inzersdorf. *Ks. K. R.*

Czynność ratunkowa w Królestwie.

Donosiliśmy już parę razy o pomocy jaką rozwinęła redakcja *Kurjera warsz.* Aby dać czytelnikom wyobrażenie o niej podajemy jedno ze sprawozdań, które ten dziennik ogłasza w numerze z dnia 5 b. m., w którym to dniu redakcja zebrała była już blisko 20.000 rubli oprócz zapasów w naturze. Oto czytamy:

Współpracownik nasz, p. Wł. Sabowski znany w Krakowie i we Lwowie, wysłany w towarzystwie p. Marji Czapelskiej i dwóch sióstr miłosierdzia, Anieli i Bronisławy, w dalsze okolice górnej części Wisły, celem podania doraźnej pomocy powodzianom, pisze pod dniem 3-im b. m.

Po przygotowaniu zapasów żywności w Puławach, w czem nam wielce pomocną była córka miejscowego obywatela i rzeźnika, p. St. Ładnickiego, udaliśmy się w drogę wczoraj przed południem.

We Włostowicach, Parchatce i Bohotnicy znać jeszcze wszędzie ślady powodzi, ale nędzy

Młodość Napoleona I.

I.

„Sire! Dałeś nam polecenie zebrania politycznej, wojskowej i administracyjnej korespondencji cesarza Napoleona I. Napoleon powiedział, że publiczne jego życie zaczyna się od oblężenia Tulonu. Tym sposobem oznaczył on sam punkt wyjścia dla komisji i od tej daty zaczyna się też niniejsza publikacja“.

Temi słowy usprawiedliwia komisja, zwołana przez Napoleona III do ogłoszenia korespondencji wielkiego cesarza, dlaczego publikacje jej sięgają tylko r. 1793. W ten sposób postąpili sobie z Napoleonem i inni biografowie; Thiers o młodości Napoleona I. wspomina ledwie w kilku wierszach.

Tembardziej zajmującem też będzie dla czytelników naszych krótkie streszczenie dzieła opartego na archiwalnych źródłach a opowiadającego o młodych latach wielkiego bohatera. Autorem jego jest podpułkownik francuski Jung, który dotarłszy do archiwów poszukiwania swoje ogłosił obecnie pt.: „Bonaparte et son temps“ 1769—1799.

W archiwach ministerstwa wojny istnieją trzy metryki Napoleona I. Według pierwszej jakis „Nabulione“ urodził się w Corte 7 stycznia 1768, druga jest odpisem pierwszej, ale przyłącza oba imiona, mianowicie Joseph Nabulion, trzecia zaś podaje Ajaccio jako miejsce a 15 sierpnia 1769 jako dzień urodzenia.

Dawniej sądzono, że Napoleon wystarał się o tę drugą metrykę wtedy, gdy wstąpiwszy do służby francuskiej uchodzić chciał za Francuza, ale Jung tłomaczy sfałszowanie metryki inaczej. Ojciec Napoleona, adwokat Karol Bonaparte otrzymał dla jednego z swych synów miejsce wolne w szkole wojskowej w Brienne. Powołany według warunków miał nie mieć skończonych lat 10, Napoleon więc urodzony 7/1 1768 niemiał by prawa do miejsca i z tego powodu sprytny ojciec zamienił metrykę jego za metrykę młodszego syna Józefa, który z powodu chorobliwości nie kwalifikował się do służby wojskowej. Że przypuszczenie Junga jest prawdziwem tego dowodzi także list Napoleona z 12/VII 1789 do Paolego, w którym tenże pisze, iż urodził się w chwili, gdy ojczyzna jego ginęła. Gdyby więc Napoleon urodził się 15/VIII 1769 po pacyfikacji Korsyki nie mógłby słyszeć tych jęków ostatnich rycerzów wolności.

W Brienne koledzy, którzy pisali imię jego, według wymowy korsykańskiej „Napouillone“ nadali mu przezwisko Paille-au-nez. On sam szlacheckiego pochodzenia pisał się za czasów królestwa de Buonaparte, za republiki Buonaparte, po wyprawie do Włoch (1796 r.) Bonaparte.

Polityczne jego życie przechodziło takie same zmiany: od 1779—89 jest on sługą króla, od 12. czerwca 1789 do 24. czerwca 1793 jest rewolucjonistą i Korsykaninem, nieprzyjacielem Francji, a następnie aż do 13. vendemair'a roku III. sługą konwentu.

Ojciec Napoleona, początkowo adwokat, a następnie asesor sądu w Ajaccio, był jednym z tych nielicznych Korsykanów, co szukali łask rządu. Mając mnóstwo dzieci (z 13 dzieci pozostało 8 przy życiu) był ciągle w kłopotach pieniężnych i nie wiele się troszczył o wychowanie dzieci. U rządu francuzkiego miał zaufanie i należał do deputacji trzech, która powołana została do zastępowania spraw Korsyki w r. 1778 do Wersalu i tam wyrobił on miejsce dla syna w zakładzie wojskowym w Brienne.

Dnia 15. grudnia 1778 wyjechał Karol Bonaparte z Napoleonem i Józefem do Marsylji celem oddania ich w Autun do szkoły, gdzieby się mogli wyuczyć po francuzku. Nauczyciel Napoleona ks. Chardon wydał tu takie o nim świadectwo: „Chłopak ten był ponury i skryty. Nie bawił się z kolegami i przebywał najczęściej samotnie. Uczył się i pojmował łatwo i gdym mu nieraz chciał powtórzyć rzecz jaką odpowiadał zawsze tonem: „Monsieur — je le sais!“

Chłopak nauczył się w trzech miesiącach po francuzku, ale w obec kolegów występował zawsze jako Korsykanin. Paoli ostatni dowódzca Korsykanów był dla niego ideałem, mesjaszem, który powróci zbawić ojczyznę.

potrzebującej doraźnego wsparcia nie ma zupełnie, nie zatrzymując się zatem wcale przybyliśmy do Kazimierza.

Miejscowy naczelnik gminy, p. Mazurkiewicz, z całą uprzejmością udzielił nam potrzebnych do dalszej podróży uwag i wskazówek.

Zgodnie z jego radą, postanowiliśmy dotrzeć aż do Zastowa, gdyż po drodze powódź wszędzie wyrządziła tylko szkody częściowe, a Zastowian zalała całkowicie, nie oszczędzając ani jednego zagonu pól przez nich posiadanych.

Droga z Kazimierza do Zastowa była uciążliwą nad wyraz tak dla zaprzęgu jak dla nas, ponieważ z powodu zepsucia przez powódź drogi nadbrzeżnej, trzeba było okrążać znaczny kawał najgorszemi drożynami, przez wąwozy, w których na przypadek gdybyśmy się byli spotkali z kim jadącym ze strony przeciwnej, wyminąć się byłoby fizycznem niepodobieństwem.

Zastów leży w odległości około 8-miu wiorst od Kazimierza, na których przebycie potrzeba było godzin kilku. Jest to wieś położona na kępie wiślanej, nieco powyżej leżącego już po lewym brzegu Wisły Janowca.

Dostać się do niej można tylko promem, a cała rozległa kępa, mieszcząca dwie obszerne i zaludnione wioski, jeszcze wczoraj była w części pod wodą, w części zaś stanowiła rozmiękłe bagnisko, które zapewne dopiero za dni kilka upały zdołają osuszyć.

Niepodobna było dostać się do żadnej chaty, posłaliśmy zatem po sołtysa i gromadę, która powoli zwlokła się do nas brnąc przez wodę po kolana.

Biedni ci ludzie rozrzewniający przedstawiali widok...

Gdyby nam o rozmiarach klęski nie mówiły wyraźne na drzewach ślady, świadczące, iż woda wzniosła się na łąkach i polach na wysokość 6—7 stóp, już z ich twarzy moglibyśmy wyczytać, że doznali strasznej klęski, która trwa jeszcze i której następstwa są niecofnięte.

Wieś w której się znajdowaliśmy nazywa się Zastów Polanowski i należy do p. Sakina, druga zaś, obszerniejsza wioska, położona na tejże kępie, Karczmisko Zastowskie należy do pana Wessla.

Poleciliśmy powodzian w Karczmisku zawiadomić o rozdawnictwie i przystąpiliśmy do podziału przywiezionych zapasów.

Przybyły po nie przeważnie kobiety, gdyż mężczyźni nie mając co robić na zawodnionych jeszcze polach (są to drobni osadnicy mający po mordze lub dwie całego majątku) wyszli w okolicę szukać wyrobku. Patrzyły one na nas i na przybyłe wozy prowiantowe z początku apatycznie, nie skarżąc się i milcząc, niektóre tylko płakały. Być może, iż fury nasze zbyt drobną wydały im się pociechą, zasiłkiem na dni parę, po którym nastąpi dalsza taka sama nędza.

Dopiero gdyśmy im oznajmili, że oprócz żywności w naturze, która rzeczywiście nie mogłaby starczyć na długo, otrzymają jeszcze zasiłek pieniężny na zakup chleba, ażeby dotrwali aż **dopóki władze rządowe nie przyjdą im z pomocą**, twarze ich zaczęły się rozjaśniać. Rozdawnictwo samo przedstawiało widok dosyć szczególny.

Na najsuchszem miejscu, pod drzewami, gdzie jednak dość głęboko brnąć trzeba było w błocie, rozłożyliśmy jak było można nasze zasoby i włościanie koleją numerów, wskazywani przez sołtysa, Michała Kusza, przystępowali po odbiór.

Panie rozdające pozbawione były tej asystencji i pomocy, jaką w innych miejscach udzielają im nasi dzielni wioślarze i wszystko musiały robić same, gdyż piszący te słowa z konieczności zajęty był kontrolą odbierających żywność.

Jedynym asystentem i przewodnikiem w całej tej niezmiernie żmudnej i trudnej czynności był jeden z furmanów, 15-letni Mosiek, chłopiec zabawny i bardzo wesoły, który z własnej ochoty zwijał się żwawo a konceptami nieustannemi rozweselał i urozmaicał robotę trwającą parę godzin, a wykonywaną stojąco, przyczem potrzeba było schylać się co chwila, gdyż nawet stołka, albo ławki do poukładania zapasów nie było.

Do podziału przybyli w znacznej liczbie Zastowianie z Karczmiska, również pod wodzą swego sołtysa. Ogółem żywność otrzymało 48 rodzin z Zastowa polanowskiego i 36 z Karczmiska. Tymże rodzinom rozdaliśmy zasiłki pieniężne z wyraźnem wyjaśnieniem, iż są przeznaczone na żywność i dla tego stosują się nie do strat poniesionych, lecz do liczby głów w rodzinie, licząc wszystkich mieszkających w chacie. Rodzinom mniej licznym dawaliśmy po rs. 1 na głowę, liczniejszym zaś cokolwiek mniej, ponieważ nadwyżkę stanowią zazwyczaj dzieci.

Na 296 głów z Zastowa polanowskiego wypadło w ten sposób 231 rs., a na 208 głów z Karczmiska rs. 166.

Ponieważ część tylko włościan z Karczmiska odebrała zapomogę, udajemy się zatem jutro wprost do tej wsi dla obdzielenia pozostałych.

Powrót tą samą drogą, podczas najpiękniejszej nocy, pomimo wszelkiej uciążliwości podróży, był dla nas nadzwyczaj miłym wypoczynkiem.

Przyświecał mu z jednej strony księżyc, a z drugiej łuna pożaru szerzącego się gdzieś na prawym brzegu Wisły.

Wróciliśmy do Puław o godzinie 1 i pół w nocy, a niezmordowane siostry miłosierdzia wraz z panem C., udały się jeszcze do piekarzy celem zamówienia pieczywa na jutro.

Ja zasiadłem do rachunków i tej korespondencji, której bezład na karb pośpiechu złóżcie."

Kurjer warszawski pisze dalej: W dniu wczorajszym delegat naszej redakcji udał się statkiem parowym „Paulina" udzielonym uprzejmie przez Towarzystwo wioślarskie, w górę rzeki, celem rozdzielenia doraźnych wsparć pomiędzy najbardziej potrzebnych. Z powodu późnej godziny, delegacja w towarzystwie trzech członków wioślarzy zwiedziła Bluszcze i Lasy, w których według zapewnienia wieśniaków panuje wielki niedostatek. Obdarowani upraszali o chleb razowy oraz sól, których daje się czuć brak zupełny. Obiecaliśmy jaknajrychlejsze wypełnienie ich prośby...

Akcja rządowa zaś tak wygląda:

Pod prezydencją gubernatora warszawskiego jenerała br. Medema odbyło się d. 4 bm. pierwsze posiedzenie komitetu centralnego. Niezależnie od sumy rs. 200,000 wyznaczonej przez cara a mającej się rozdać powodzianom za pośrednictwem jenerała Zurowa, komitet, rozporządzać będzie funduszami wynoszącemi około 36,000 rs., a powstałemi z reszty pieniędzy z dawniejszego funduszu na powodzian przez hr. Aleksandrę Potocką zachowanych, oraz ze składek i ofiar, głównie przez Warszawę dostarczonych.

Nie rozstrzygając stanowczo kwestji, która dopiero po zdaniu raportów o rzeczywistym stanie rzeczy przez komitety prowincjonalne stanowczo wyjaśnioną będzie, komitet centralny na zebraniu wczorajszem zaprojektował trzy główne punkta:

1) zaradzenie natychmiastowe bezpośredniej nędzy, jeżeli ulegający jej dotychczas wsparć żadnych nie otrzymali;

2) zachowanie funduszów na zakup do zasiewów wiosennych i jesiennych;

3) w przewidywaniu nowej klęski, która nawet przy końcu bieżącego miesiąca mogłaby się powtórzyć, spieszne budowanie tam nowych, oraz naprawę już istniejących, co da sposobność udzielania zasiłku najuboższym, za pracę, do której, według istniejących przepisów, bezpłatnie są obowiązani.

Nieco o modach dzisiejszych.

Wszystko co przyjdzie do nas w tej specjalności z Paryża, choćby było nie wiedzieć jak potworne, otrzymuje zaraz patent obywatelstwa i stempel piękności. Potwór naturalnie zostaje potworem, ale nikt powiedzieć tego nie śmie, zaprotestować nie ma odwagi; wie zresztą, iż wyśmianoby go i zakrakano, gdyby się poważył lekceważyć to, co Paryż jako kwintesencję smaku, z najwyższej łaski swojej światu całemu zaleca.

Otóż chcieliśmy niniejszem zwrócić pokornie uwagę pięknych pań naszych, że czasami ów Paryż, zakonodawca w rzeczach mody, jest Paryżem różnych szwaczek, krawców i modniarek, a nie *całym Paryżem*, nie owym legendowym niemal *Tout Paris*, od którego wyroku nie ma apelacji. Owszem przeciw wyrokom tego Paryża krawieckiego apelują częstokroć w samym Paryżu ludzie, którym kwalifikacji w rzeczach gustu, nawet w stroju kobiecym, odmówić nie można. Do takich niezawodnie zaliczyć trzeba kronikarza *Figara* paryzkiego, dziennika, który do wszyskich działów na swoich szpaltach obrabianych, a mianowicie do działów tego rodzaju, posiada specjalistów zawołanych. Poniżej tedy podajemy kilka uwag jednego z takich specjalistów nad tegorocznemi modami paryzkiemi, przeflancowanemi naturalnie i do nas.

Łaskawe panie! — zaczyna dziennik francuzki — ponieważ przedmiotem niniejszej petycji jest prośba do was, abyście i nadal raczyły pozostać pięknemi, mam nadzieję, że takowa znajdzie u was jakie takie przyjęcie.

Rok albo dwa lata temu, moje panie, rozkosz była patrzeć, jak oryginalnie a pięknie ubierały się paryżanki. Ile strojów, tyle arcydzieł sztuki Worthów. Na temat wskazany modą każda z was osnuwała warjację indywidualną. Zaiste, nie ma kobiety jeno paryżanka, tak jak nie ma kwiatu jeno róża; ale róża ma sto odmian, a paryżanka ma ich sto tysięcy!

Ale tego roku... ach, tego roku!...

Cóż to za kobieta, potrzebująca się ukrywać wymyśliła dla was ten dziwaczny mundur, który wszystkie nosicie? O! bo ta królowa gustu potrzebowała widocznie ukryć stan, którym pyszniły się matrony rzymskie, a którego wstydziły się

Dnia 24. kwietnia 1779 ojciec Napoleona oddał go do szkoły w Brienne. Jeden z kolegów opowiada o nim co następuje: „Przy wstąpieniu do szkoły wyglądał on jak młody dziki, przyjmujący z podejrzliwością wrażenia obcego świata". Samotny, oddalony od rodziny, bez pieniędzy oddał się tu Napoleon imaginacji i marzeniom. 5. kwietnia 1781 pisze list do ojca prosząc, aby wziął go z Brienne, lub dał mu środki do pokazania głupcom naśmiewającym się z niego, że i on ma pieniądze na zbytki, które swoją drogą go nie wabią.

Ojciec odpowiedział odmownie i wytłumaczył mu, że nic nie pozostaje mu jak tylko zostać żołnierzem. W roku 1783, 16 października zdał Napoleon egzamin do IV. klasy i otrzymał następujące świadectwo: Silnej konstytucji, zdrów jest uczciwy i wdzięczny. Odznacza się zdolnością do matematyki, w historji i geografji postępy jego są zadowalające, ale słaby jest dans les exercices d'agrement et pour le latin".

Przed odjazdem z Brienne, spór z kolegą o Korsykę i ojca ściągnął na niego karę aresztu. Napoleon nie uległ. Napisał list do swego protektora, hr. Marbeuf, który rzeczywiście uzyskał jego uniewinnienie. List ten jest charakterystyką najlepszą jego dumnego charakteru: „Jeżelim istotnie winny, to weź mię, hrabio z Brienne, ja więcej nie będę żądać twej protekcji. Ale obrażać mego ojca nie mogłem pozwolić"...

W roku 1784 otrzymał Napoleon wezwanie do szkoły altylerzyckiej w Paryżu, dokąd przybył 23 października. Miał on wtedy lat 15. Ostatni jego egzaminator powiedział o nim: „Caractère dominant, imperieux et entêté". Oprócz matematyki i historji nie umiał on wiele, łacina była zaniedbana, z ortografją żył ciągle na bakier a co się tyczy literatury wiadomości jego były „absolument nulle".

Dnia 24 lutego 1784 umarł ojciec Napoleona, a syn wystosował z tego powodu do matki Letycji Ramolino list pocieszający. Położenie familji w skutek śmierci ojca stało się jeszcze fatalniejszem.

Jako kadet altylerzycki zajmował się Napoleon historją Korsyki i czytał J. J. Rousseau. Z tych czasów pochodzi też jego memorjał o edukacji wojskowej w szkołach wojskowych francuskich, który młody student chciał posłać ministrowi wojny, co mu jednak ojciec Berton z Brienne odradził.

W roku 1785, w sierpniu złożył Napoleon egzamin oficerski i otrzymał na 58 egzaminowanych numer (lokację) 42, a 1 września otrzymał nominację na podporucznika (lieutnant en second) artylerji w pułku de la Fére w Walencji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tylko amazonki. Proszę wszystkich szwaczek płci obojej, nie ubliżając bynajmniej ich geniuszowi, co znaczy ta kaskada luźnych buf i wstążek, które spadając od szyi przyczepione są dopiero do paska, i jakby pomyślane przez dydelfa (gatunek kangura amerykańskiego), tworzą rodzaj kieszeni, mogącej z łatwością pomieścić w sobie małe dydelfki? Widziałem coś podobnego w tragicznych negliżach pewnej aktorki, najchudszej pomiędzy współczesnemi aktorkami. Ona wynalazła ten strój, chcąc wypełnić ruchy gibkiego torso, którego chudość jedynie owa gibkość ratowała. Ależ dzięki Bogu, ta chudość nie jest udziałem wszystkich piękności.

Sądzę, że zarówno w świecie moralnym jak fizycznym skromność polega na tem, żeby zalet swoich nie ukrywać.

Wstążki bez sensu, fałdy rozpaczliwe, cóż za wiatr purytański rozdyma was dzisiaj na piersiach naszych eleganiek! Dodajcie do tego, moje panie, dwa małe garby, które przyczepiacie sobie do łopatek, co wygląda na kokieterją młodych bawolic, będących w dobrym humorze. Przedłużacie przez to anatomię waszego ramienia i chcecie ją niby poprawiać według rysunków Réquet'a a la Houpe.

Łaski! moje panie, ale łaski dla was samych, jak to stoi napisane w „Robercie Djable". Znam rzeźbiarzy i poetów, którzy rozchorowali się na widok tego oszpecenia budowy kobiecej, tej profanacji rzeczy świętej. Malarze śmieją się z tego, im chodzi tylko o materje.

Ale to wszystko niczem, teraz dopiero dochodzę do potworności.

Po garbach bawolich i kangurowej kieszeni uzupełnionych zresztą kapeluszem „Henryk drugi w podróży", który zachwyca handlarzy doniczek na kwiaty, wystąpiłyście tego roku z turniurami, o których niewiadomo co wam powiedzieć — tak są skandaliczne!

Pomysł ich nie urodził się w mózgu ludzkim. Nie! sto razy nie. Zastanawiając się nad tem, zkąd mogło wyjść pojęcie podobnej turniury, początek jego muszę chyba przypisać marzeniu dromedara po miłosnem sam na sam z taboretem.

Jakże wy nie dbacie o swoją wszechświatową reputację, o paryżanki, skoro w mieście, w którem na każdych pięciu przechodniów spotyka się trzech artystów, jednego człowieka z gustem i jednego zakochanego, macie odwagę wychodzić na ulicę z taką konsolą z tyłu, która gwałtem domaga się umieszczenia na sobie małpy albo papugi. Co ja mówię! to siedzenie dopomina się koniecznie o grooma. Jakbym go tam widział.

Wprawdzie na sezon kąpielowy ten okropny komplet uległ pewnej zmianie: kapelusz „Henryk drugi" ustąpił miejsca kapelusikowi tyrolskiemu. Gdy panie spotkacie kozy na skałach, będą beczały z rozczulenia na widok tej na ich intencją grzeczności; — ale ta jedna zmiana nie ratuje całości i wątpię, czy kozy będą się umiały poznać na wartości tylnej konsoli.

Nie posuwając się aż do żądania od was, łaskawe panie, abyście się cofnęły do strojów lat ostatnich, świadczących o zbyt nagłym może zwrocie ku rzeźbie starożytnej, i nie pozostawiających już nic do odgadnięcia, śmiem jednak upomnieć się o poszanowanie dla harmonji ciała ludzkiego i zastrzedz się przeciw jej przedrzeźnianiu. Turniura jest obelgą, garby na ramionach są potwarzami, i nigdy kobieta nie pragnęła uchodzić za to, za co ją brzydactwa podobnie publicznie wydają".

KRONIKA.

Krajowy komitet ratunkowy wysłał wczoraj na żądanie powiatów do Stryja 600, do Turki, 1000, do Drohobycza 500 złr. — Komitet powiatowy Tarnowski otrzymał od Izabeli księżnej Sanguszkowej 200, od Heleny Sanguszkowej 100, z Namiestnictwa 2300, od rady m. Tarnowa 300 złr. Nauczyciele na konferencji okręgowej złożyli tamże 25 zł. 17 ct., członkowie Rady miejskiej 113 złr. W kancelarji konsystorza biskupiego złożono 119 zł. Komitet powiatowy w Dąbrowie zakupił i rozdał 10.000 bochenków chleba, 250 korcy tatarki, 100 korc. wyki, 50 korc. grochu, 50 korc. owsa, 10 korców prosa i 1500 kilo soli. Miał zaś do dyspozycji 8000 złr. Składki w komitecie krakowskim przekroczyły już sumę 40.000 złr., w lwowskim 30.000 złr.

Arcyksiążę Wilhelm ofiarował na rzecz dotkniętych powodzią mieszkańców Galicji kwotę 600 złr.

W Żółkwi zawiązał się komitet celem urządzenia festynu na dochód poszkodowanych.

Na poszkodowanych powodzią złożyli w naszej redakcji pp. Aleksander i Helena Gnoińscy z Sokala 10 zł.

Festyn onegdajszy, urządzony w ogrodzie miejskim przez „Lutnię", o którego znakomitem urządzeniu pisaliśmy już wczoraj, zasługuje rzeczywiście na wyszczególnienie jako jedyna zabawa udana w tym roku. Urządzający nie sadzili się na szumny program, ale wykonali to, co przyrzekli sumiennie i byliby na fundusz powodzią dotkniętych z pewnością zdobyli wiele, gdyby deszcz nie był przeszkodził zebrać się większej liczbie publiczności. I tak jednak dochód brutto wynosi około 720 zł., a publiczność, która przybyła do ogrodu, po raz pierwszy może w tym roku bawiła się dobrze na festynie publicznym. Zasługa w tem głównie ruchliwego prezesa „Lutni" p. Makarewicza, chóru całego a przedewszystkiem p. Cetwińskiego i Ardana, którzy swoim śpiewem solowym w całem tego słowa znaczeniu zachwycili publiczność.

Wycieczka. Mimo deszczu wyjechało w niedzielę przeszło 400 osób do Zimnejwody. Między innymi przybyło grono Rusinów i nadobnych Rusinek, które bawiło się tak wesoło i ochoczo, że mimowolnie dobry humor udzielił się i reszcie towarzystwa. Chór męski naprędce zaimprowizowany odśpiewał wcale udatnie kilka sympatycznych ruskich pieśni, a następnie młodzież puściła się w tany. Inne znów towarzystwo oświetliło miejsce zabawy bengalskiemi ogniami i tak bawiono się ochoczo aż do odejścia pociągu.

Rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie ogłasza konkurs do końca sierpnia 1884 r., celem obsadzenia dwóch posad asystentów w tutejszej c. k. szkole politechnicznej, a to przy katedrach budowy dróg i robót wodnych, tudzież chemji ogólnej. Te posady, do których przywiązane jest wynagrodzenie rocznych 600 zł. w. a., będą nadane przez kolegjum profesorów na czas od 1 października 1884 do końca września 1886 r. Podania o powyższe posady, wystosowane do kolegjum profesorów c. k. szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do rektoratu przed upływem terminu konkursowego.

Dręczenie zwierząt. W niedzielę o godzinie 1. w południe publiczność wracająca z kościołów do domu obrażoną była, że o tym czasie oprawcy zostawiwszy wózek na ulicy Łyczakowskiej, sami w szynku na rogu do ulicy Gliniańskiej pili, a zapytani, czemu nie wracają do domu, odpowiedzieli, że czekają na psa podejrzanego, który miał się gdzieś pojawić, a tak im pilno było, że aż w szynku nań czekali. Wczoraj zrana zaś na ulicy Akademickiej oprawcy publiczni dusili psa na ulicy, zanim go zabrali.

W wielkiej cieplarni ogrodu botanicznego, który nawiasem mówiąc, od niejakiegoś czasu nie cieszy się zbytnią sympatją publiczności naszej, urządzono obecnie prześliczną wystawę flory ze stref gorących. Pośród prześlicznych palm, paproci i bahanów zwraca uwagę każdego rzadkość nadzwyczajna filodendron kwitnący. Zwracamy na to uwagę publiczności.

Wydział krajowy, na przedstawienie tutejszej Reprezentacji miejskiej, nadał stypendjum z fundacji Głowińskiego o rocznych 157 zł. 50 ct., uczniowi 2go roku wydziału filozoficznego we Lwowie, Tomaszowi Dydackiemu.

Promocja. P. Bazyli Duzinkiewicz uzyskał na wszechnicy czerniowieckiej stopień doktora praw.

Mianowania. Prezydjum dyrekcji poczt i telegrafów mianowało oficjałami pocztowymi oficjałów telegrafu: Jana Seilera, Wacława Chołoniewskiego, Marcelego Sławińskiego i Bolesława Dobrzańskiego, wszystkich w Kołomyi, i asystentów pocztowych: Aleksandra Wierzbickiego w Tarnowie a Józefa Ślusarczyka w Tarnopolu; asystentami pocztowymi: Aleksandra Augustowskiego w Tarnowie, Edmunda Gnädingera we Lwowie i Florjana Nawratila w Wadowicach; asystentami telegrafu elewów: Maksymiliana Bucha i Jakóba Miesera, obu w Krakowie; zaś przeniosło Włodzimierza Kowszewicza ze Stryja do Lwowa, Karola Hellera z Tarnowa do Lwowa i Jana Niteckiego z Tarnopola do Stryja.

Personalja. Znany zaszczytnie malarz p. Aksentowicz zamieszkały obecnie w Paryżu bawi od kilku we Lwowie.

Zmarli: W Hietzing pod Wiedniem zmarł 5 bm. sławny okulista profesor Edward Jaeger w 60 roku życia. — W Paryżu zmarł 5 bm. kompozytor Wiktor Massé. Między innemi był on kompozytorem opery „Les noces de Jeannette" i „Galathée". Do akademji umiejętności został Massé powołany zeszłego roku jako następca Aubera. — W Hamburgu zmarła dnia 4 bm. zdolna artystka dramatyczna panna Klara Horn,

† **Weteran.** W Warszawie zmarł żołnierz napoleoński Jerzy Pliszewski, a na Litwie w powrocie z Syberji Aleksander Mrowiński, wygnaniec i roku 1863.

Franciszek Habura zrezygnował z posady c. k Inspektora okręgowego i rezygnacja jego została przez władze szkolne przyjętą.

Dawniejsze znaczki pocztowe będą jeszcze tylko do 1. sierpnia b. r. sprzedawane. Wolno jednak stronom do 1. października b. r. mieniać takowe na nowe, a nawet używać ich do frankatury. Po tym czasie listy zaopatrzone w dawniejsze znaczki uważane będą za nieopłacane.

Trzecie przedstawienie p. Siedleckiego w teatrze odbędzie się dopiero dzisiaj, ponieważ p. S. w poczuciu obowiązku obywatelskiego odwołał przedstawienie niedzielne niechcąc przeszkadzać festynowi przez dotkniętych powodzią.

Płace telegrafistek rządowych, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, mają być znacznie podwyższone. Były już po temu wielki czas, zważywszy, że telegrafistki pełnią swą służbę ku ogólnemu zadowoleniu a zarabiają nie o wiele więcej od prostego wyrobnika dziennego.

Kolonje wakacyjne. Wczorajszy dzień przeznaczony był na oględziny lekarskie kandydatek i kandydatów do kolonji wakacyjnej, przez komitet prowizorycznie desygnowanych. Od 10—12 rano dokonał tej czynności dr. Tadeusz Żuliński w jednej ze sal szkoły wydziałowej żeńskiej. Przyjęto 21 dziewcząt, a mianowicie: 6 uczennic ze szkoły wydziałowej, 4 od św. Anny, 2 od św. Marji Magdaleny, 3 od św. Marcina, 4 ze szkoły im. Elżbiety, a 2 ze szkoły św. Antoniego. Po południu o 3ciej godzinie zgromadzili się w sali gimnastycznej „Sokoła uczniowie, których komitet za pośrednictwem dyrekcyj szkolnych o prowizorycznem przyjęciu do kolonji uwiadomił. Oględziny lekarskie, ważenie, mierzenie, obliczenie siły muskularnej i tak zwanej siły gimnastycznej trwało bez przerwy trzy godziny. Dr. Tad. Żuliński złożył ponownie dowód znanej swej ofiarności dla spraw publicznych, dokonując żmudnej czynności oględzin przez kilka godzin wśród największego upału i zapisując własnoręcznie wszystkie daty do ułożonej w tym celu książki rubrykowanej. Przeprowadzono ogółem 66 oględzin, a rezultat był ten, że 60 stanowczo przyjęto, 6 zaś dla rozmaitych powodów usunięto. Dziś rano i po południu nastąpi kontynuacja oględzin, zostało bowiem jeszcze około 30 kandydatów, z którymi tę czynność przedsięwziąć trzeba. Wszyscy uczniowie do kolonji przyjęci dostaną jednolite mundurki gimnastyczne, to też zaraz po orzeczeniu lekarza o stanowczem przyjęciu, brał krawiec i czapkarz miarę na ubiorki, co także niemało zajęło czasu. Członkowie komitetu panowie F. S. Bardasz, doktor Gerstman i Marcin Müller, zakupili potrzebne do urządzenia kolonji sprzęty w handlach pp. Okornickiego, Szumana, Dittmara i Drexlera po cenie znacznie zniżonej i składają rzeczonym panom serdeczne podziękowanie za znaczny opust. — P. Jakób Piepes ofiarował bezpłatnie małą apteczkę w ozdobnem etui dla kolonji wakacyjnej. — Pożądane są także dary w książeczkach do czytania dla młodocianego wieku.

Odbudowanie mostu kolejowego pod Dęblinem, zerwanego podczas powodzi ma być ukończone do dnia 17go grudnia b. r. Akcjonarjusze kolei ponoszą stratę w samym materjale 187.000 rs.

Kradzież. Wczoraj przytrzymano tu na doniesienie złotnika pana Feiwla Kohna, znanego złodzieja Prokopa Zaknsa, pochodzącego z Bełza, z powodu, że chciał sprzedać podstawkę ze srebrnego lichtarza, odłamaną od wierzchniej części, którą znaleziono przy nim wraz z drugim takim odłamkiem. Następnie złożyła Dwojra Bardach drugą podstawkę, na którą miała Zakusowi wrzekomo 2 zł. pożyczyć. Lichtarze ważą $31^{12}/_{16}$ łutów.

Śmiertelność we Lwowie. W 26 tygodniu od 22 do 28 lipca br. Ilość zmarłych 30 m. 22 ż., razem 52, o 8 mniej niż w 25 tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 7.4. Śmiertelność roczna 23·4 na 1000 mieszkańców. Na ospę zmarła 1 osoba, na płonicę

1, na dławiec 1, na durzycę plamistą 1, na gruźlicę 16, na zapalenie przewodów oddechowych 8, na zapalenie kiszek 2, na cholerynę 1, śmierć gwałtowną 1, na inne 20.

Znaleziony złoty kluczyk od zegarka na festynie dnia 6 b. m. w ogrodzie miejskim oddany został strażnikowi policji nr. 114.

Zamordowanie żandarma. Z Buczacza otrzymaliśmy następującą depeszę w sobotę wieczór: Żandarm Saletnik z Monasterzysk, eskortując nocą osławionego złodzieja Haniszewskiego z Huty nowej, został przez tegoż z nienacka napadniety i kilkoma uderzeniami w głowę żelazkami, któremi złoczyńca był skuty, pozbawiony życia. Haniszewski umknął i jest ścigany.

Brody, 6. lipca. Okolica nasza, nie mogąca być powodzią dotknięta, nie uszła natomiast innej klęski, gdyż dzień za dniem inna miejscowość się pali. Wczoraj też w samo południe wybuchł ogień w dwóch blizkich nam miejscowościach. Wieś Piaski została jedną ofiarą niszczącego żywiołu, podczas gdy o dwie mile odleglejsze miasteczko Szczurowice do szczętu się spaliło, bo zostało zaledwie 4 po 5 domów.

Podczas gdy nas tak straszne wieści dochodzą, istniejące tu Towarzystwo muzyczne połączone z Towarzystwem amatorskim, urządza we wtorek 8. b. m. w celu uzbierania funduszu ku uczczeniu stoletniej rocznicy istnienia tutejszej szkoły ludowej, przedstawienie amatorskie połączone z koncertem spiewackim. Czy nie byłoby lepiej zmienić przeznaczenie dochodu tego wieczorka na uzbieranie funduszu ku niesieniu pomocy ofiarom, powodzi lub pożarów?

Po południu uderzył piorun w tutejsze koszary na Folwarkach małych i zabił żołnierza wraz z koniem na podwórzu.

Brody, 6. lipca. W Szczurowicach sąsiednich ogromny pożar obrócił w perzynę 300 budynków kościół i cerkiew. Ocalało niespełna 20 domów.

Nowosielica, 4go lipca. Dzisiaj przed godziną 3 z południa przybył na stację tutejszą z Bojan pierwszy pociąg kolei lokalnej Czerniowiecko-Nowosielickiej, składający się z 12 wagonów, przyozdobiony w chorągiewki i wieńce. Na dworcu zgromadziła się liczna publiczność, witając dawno oczekiwanego gościa, a w restauracji wśród powitalnych okrzyków, „oblano“ pierwszy pociąg toastami. O godzinie 6. parowóz powrócił do Bojan. Na przestrzeni tej progi nie są jeszcze podsypane, przy rampach tylko w dniu wczorajszym zaopatrzono je szutrem.

Przemysł rękodzielniczy. „Wiener Zeitung“ ogłasza reskrypt ministerjalny—jako uzupełnienie reskryptu z dnia 17. września roku 1883, który wylicza wszystkie rodzaje przemysłu, za rękodzielniczy przemysł uważane. Mianowicie:

1) Lakiernicy, 2) Piekarze, 3) Introligatorzy, galanternicy i kartonażyści; 4) Szczotkarze; 5) Tokarze, fajkarze i zajmujący się rzeźbiarstwem pianki morskiej; 6) Instrumentaliści, (t. j. ci, którzy zajmują się wyrabianiem instrumentów muzycznych; 7) Bednarze; 8) Nożownicy, pilnikarze, szlifierze, iglarze itp.; 9) Rzeźnicy; 10) Masarze; 11) Golarze, fryzjerzy i perukarze; 12) Szklarze; 13) Złotnicy: 14) Kowale szlachetnych metali; 15) Bronzownicy; 16) Garncarze; 17) Rękawicznicy i bandażyści; 18) Kapelusznicy; 19) Grzebieniarze i wachlarnicy; 20) Krawcy; 21) Koszykarze; 22) Kuśnierze i czapkarze; 23) Kotlarze; 24) Piernikarze i woskownicy; 25) Odlewacze cyny i innych kruszców; 26) Mechanicy i optycy; 27) Pozłotnicy: 28) Szmuklerze, guzikarze, hafciarze perłami, złotem i srebrem; 29) Garbarze; 30) Ślusarze; 31) Szewcy; 32) Powroźnicy; 33) Sieciarze; 34) Parasolnicy; 35) Blacharze; 36) Tapicerzy, jakoteż trudniący się wyrabianiem kołder i materaców; 37) Rymarze, siedlarze i wyrabiający batogi; 38) Stolarze; 39) Zegarmistrze; 40) Pozłotnicy; 41) Kołodzieje; 42) Okuwacze wozów; 43) Wyrabiający siedzenia do powozów; 44) Białoskórnicy; 45) Ceglarze i pokrywacze dachów cegłami: 46) Malarze pokojów; 47) Cukiernicy i ciastkarze.

Warszawa 4. lipca. Wczoraj przejeżdżał przez Warszawę Armin Adler, denuncjant Kraszewskiego. Wracał on z Petersburga, gdzie należał do redakcji jednego z pism. *Birż. Wied.*, z których wiadomość te czerpiemy, opowiadają, że nad Adlerem z powodu szantażu wiszą w Petersburgu dwa procesy kryminalne. Miły chłopaczek.

Drożyzna owsa w Warszawie. Skutkiem klęsk ostatnich owies tak podrożał, iż ktoś obliczył, że stosunkowo do konsumcji, cena jego jest wyższą od herbaty. W związku z tem zapewne jest fakt, iż w ostatnich czasach kilkadziesiąt osób pozbyło się ekwipaży i koni.

W Warszawie bawi od kilku dni dalmata Lukinicz, który przybył tam celem zapoznania się z miejscowym światem piśmienniczym i artystycznym. Lukinicz jest adwokatem w Dubrowniku.

W „Kurjerze warszawskim“ czytamy następujący wiersz: „Gołąb - piosenka“.

Nad rozlane tonie
Leć piosnko-pociecho,
W smutnych ludzi łonie
Znajdziesz wdzięczne echo.
Poproś o jałmużnę
Aż przy Bożym progu —
I za biedną ziemię
Poskarż ty się Bogu,
Poskarż ty się Bogu
Z wysokiego nieba,
Że za dużo wody, —
A za mało chleba!...

Wianki odbyły się w Warszawie świetnie a przyniosły dochodu na dotkniętych powodzią parę tysięcy rubli.

Zapotrzebowanie kwiatów do perfum jest daleko większe, aniżeliby się zdawało. Trzy miasta francuskie: Grasse, Cannes i Nizza zatrudniają 12.000 ludzi, zajętych zbieraniem kwiecia. Przyrządzają oni corocznie 2 miljony kilogramów kwiatów pomarańczowych w wartości $1\frac{1}{2}$ miljona marek, $\frac{1}{2}$ mil. kilgr. liści różanych w wartości 400.000 m., 80.000 klgr. jaśminu, tyleż fijołków, 40,000 klgr. kwiecia akacji itd., razem blisko 3 miljony klgr. kwiecia w wartości $2\frac{1}{2}$ miljona marek. Oprócz tego dostawiają okoliczni włościanie wielkie ilości dziko rosnących kwiatów, nad którėmi statystyka nie ma kontroli. Z tego olbrzymiego mnóstwa kwiecia wydobywają fabrykanci francuscy corocznie $\frac{1}{2}$ miljona kilgr. różnych pomad i olejków, 100,000 litrów perfumy pomarańczowej, 100,000 różanej i 1200 kilgr. neroli, która jest najgłówniejszym czynnikiem wody kolońskiej. W prowincjach włoskich, w Kalabrji i Sycylji, wyrabiają prawie tylko olejki pomarańczowe, cytrynowe i pergamutowe.

Chrystjanja, 30go czerwca. Przed kilku tygodniami mieszkańcy tutejszej stolicy wśród najgłębszego snu w nocy zbudzeni zostali straszliwym hukiem, tak że wszystkie domy zadrzały, jakby nastąpiło trzęsienie ziemi; przeraźliwy ukazał się widok; zdawało się, że całe niebo się pali. W pierwszej chwili sądzono, że nastąpił wybuch prochu w w tutejszej fortecy nagromadzony w wielką ilość przez były rząd w zamiarze zrobienia zamachu stanu i już zaczęto opłakiwać tysiące ofiar, które gęsto mieszkały w blizkości, lecz na szczęście dzięki telefonowi, w parę minut policja otrzymała wiadomość, że nastąpiła eksplozja fabryki prochu w Lian o 12 km. oddalonej od miasta. Wybuch był straszny i dał się czuć na 9 mil na około miejsca wypadku, wyleciało przeszło 30.000 funtów prochu w powietrze, w promieniu 2 km. okna w domach zostały wybite, w bliższych zaś dachy i sprzęty domowe uszkodzone, na miejscu zaś, gdzie fabryka i składy się znajdowały, nie pozostało żadnego śladu. Niestety nie obyło się także bez ofiar w ludziach, lecz na szczęście tylko dwie osoby życie postradały, byli to stróże nocni, szczątki ich znaleziono w różnych miejscach w rozmaitej odległości — było także kilkanaście osób lekko rannych.

Żydzi w Palestynie. Donoszą z Jerozolimy do „Tarika“, że ludność żydowska w mieście tem powiększyła się znacznie od lat kilku; liczba ich dochodzi obecnie do 50,000 mieszkańców. Izraelici przyjeżdżający z obcych krajów, osiedlają się z początku po przedmieściach żydowskich, lecz z czasem przenoszą się do katolickich i muzułmańskich części miasta. W ogóle zajmują się oni handlem, niektórzy zaś z nich oddają się uprawie roli, którą zakupili tak w okręgu Jerozolimy, jak Jaffy i Caffy. Są to po większej części wychodźcy z Rosji, Węgier i innych europejskich państw, poszukujący w tych stronach schronienia przed prześladowaniami. „Alliance universelle“ zajmuje się po części umieszczaniem ich w Palestynie.

Pomnik dla Williama Siemensa. Stowarzyszenie inżynierów w Londynie odbyło dnia 26 z. m. posiedzenie celem powzięcia uchwały co do pomnika dla Siemensa. Zdecydowano się wreszcie w kościele opactwa westminsterskiego, poświęcić zmarłemu ozdobione sztuką malarską okna. Koszta obliczono na 800 funtów, jednakże postanowiło stowarzyszenie, datki przyjmować tylko od inżynierów.

Piwo bawarskie opanowało w ostatnim czasie nawet Paryż. Gazeta „Ville de Paris“ oblicza, że około 25.000 lokalów paryskich, sprowadza piwo bawarskie. Licząc po 100 kufli na dzień i lokal, łatwo obliczyć, że dziennie spożywa Paryż około 2500.000 kufli piwa bawarskiego, co po 40 centymów za kufel, czyni około 750.000 franków. Jeszcze w roku 1870 w Paryżu było 43 browarów z 700 robotnikami i produkcją wartości 11 miljonów franków, w ostatnim roku produkcja wzmogła się — mimo importu piwa niemieckiego — do 15 miljonów franków. Widocznie więc Francuzi chcą i w piciu piwa utrzymywać konkurencję z Niemcami.

Adres djabła. „Fortnightly Reviev“ ogłasza wyjątki z niedrukowanych jeszcze pism jenerała Gordona, które charakteryzują go jako nader oryginalnego fantastę.

Jenerał Gordon pisze dosłownie: „Zważywszy że tron światła (barki) znajduje się na skale (Calvaria) musi mieszkanie djabła znajdować się na stronie przeciwnej kuli ziemskiej, a więc latitudo 31·41 na południe i largitudo 144·45 tuż obok wyspy Bass na południe od Ottahaiti“. Oto adres, prosimy się przekonać.

Chór śpiewaków rosyjskich pod dyrekcją Sławiańskiego, o którego powodzeniu w Stambule donosiliśmy, występuje obecnie w Niżu. Ztamtąd udają się śpiewacy rosyjscy do Czech.

Strachajło. Dnia 3 b. m. jechało kilka pań i 2 panów pociągiem kurjerskim z Magdeburga do Berlina. Na jednej ze stacji wysiadły panie zapominając jednak parasolkę. Jegomość, który to spostrzegł wyjął ołówek metalowy żeby zanotować sobie adres pań, lecz w tej samej chwili drugi podróżny, wybił szybę, wyskoczył na stopień wagonu i rozpoczął krzyczeć przeraźliwie. Zatrzymano pociąg i pokazało się, że był to oficer turecki, który widząc metalową oprawę ołówka, sądził, że to sztylet, i że jego sąsiad chce go zamordować.

Uleczona bojaźń. Francuski uczony Vulpian opowiada, że podczas epidemji w roku 1865 miał pacjenta, opanowanego do tego stopnia obawą przed cholerą, że groziło mu pomięszanie zmysłów. Chcąc go uleczyć Vulpian wziął go ze sobą do szpitala i ukazał mu grupę kobiet i mężczyzn grających w ogrodzie w piłkę. Następnie objaśnił go, że całe to wesołe towarzystwo składa się z pacjentów którzy w szpitalu szczęśliwie przebyli cholerę, że więc choroba ta nie jest tak straszną. Ten widok uspokoił już w zupełności bojaźliwego Francuza, lecz zostało mu na zawsze przekonanie, że cholera zaczyna się od boleści żołądkowych, a kończy — grą w piłkę.

O pożarze teatru w Edynburgu donoszą 30 z. m. Popołudniu spostrzeżono dym wydobywający się ze składu rekwizytów teatralnych. Właśnie wtedy odbywała się na scenie próba, cały personal teatralny rzucił się więc by udusić płomień. Za chwilę przybyła też straż ogniowa, ale ratunek okazał się bezskutecznym. W godzinę po wybuchu pożaru już się dach zapadł. Wszystkie dekoracje i rekwizyta, padły ofiarą płomieni. Teatr kosztował 13.000 funtów szterlingów, a asekurowany był na 12.000.

W Gräfenbergu umarł dnia 1 b. m. Wincenty Paweł Priessnitz, syn założyciela i obecny właściciel słynnego zakładu hidropatycznego.

Paryski „Figaro“ donosi o liście Juljana Klaczki do poety francuskiego Paillerona, w którym ten zwraca uwagę na anticholeryczną działalność nafty. Pan Klaczko pisze, że z własnego doświadczenia wie, iż w okolicach naftowych nie ma ani pluskiew ani innych dokuczliwych owadów i że w ogóle też i miazmy zaraźliwe nigdy się tam nie zagnieżdżają. Dlatego proponuje, żeby w szpitalach cholerycznych spróbować desinfekcji, zapomocą wyziewów z surowej nafty i prosi Paillerona żeby zwrócił na to uwagę Pasteura. Jeżeli doświadczenie wypadnie pomyślnie, to możemy się jeszcze doczekać, że przestraszeni cholerą Francuzi tłumnie zjadą do Borysławia.

Dobroczynny szlifierz uliczny. Cała Genewa znała biednego szlifierza, który od lat wielu przy jednej i tej samej ulicy miał swój warstat. Niedawno temu szlifirz zmarł i pozostawił 100.000 franków, które podarował trzem gminom na wsparcie dla biednych studentów.

Wystawa dzieci wkrótce ma przyjść do skutku w Paryżu. Na wystawie przyjmować się będą dzieci od 1 do 3 lat, a urzędowy jej tytuł brzmi „Concours international de santé et de beauté“. Czas trwania ograniczono na dzień jeden. Oprócz

medali rozdzielone też będą 3 nagrody po 1000, 500 i 100 franków.

Pies czy bankier. Katarzyna rosyjska miała psa sunderlandzkiego, którego nadzwyczaj lubiała. Kiedy pies zginął dała rozkaz żeby wypchać Sunderlanda i przynieść go do jej pokoju. Na nieszczęście żył sobie w Petersburgu bankier nazwiskiem Sunderland. Usłużny dworak otrzymawszy rozkaz carowej pobiegł więc co tchu do niego i oznajmił mu że z najwyższego polecenia, ma go wypchać i odstawić do pałacu. Przerażony bankier ledwie zdołał wyprosić się, żeby egzekucję odłożyć na kilka minut, aż wysłany do pałacu syn jego wróci z potwierdzeniem wyroku. Rzecz prosta, że pomyłka służbistego dworaka jeszcze wczasj się wyjaśniła.

Wychodźtwo. Od początku stycznia do końca maja r. b. wyemigrowało z Niemiec, z portów niemieckich i Antwerpji 80.104 osób, czyli 709 osób mniej niż w roku przeszłym w tym samym czasie. Wychodźtwo zmniejszyło się przeto w roku bieżącym cokolwiek. W porównaniu przecież do lat dawniejszych, a mianowicie roku 1882, w którym wyemigrowało 192.324 osób oraz roku 1881, w którym opuściło Niemcy 102.419 osób w pierwszych pięciu miesiącacb, zmniejszyła się liczba wychodźców o przeszło 20 tysięcy głów.

Błąd drukarski przeoczony przez całą Izbę deputowanych i senat francuski, dostał się do nowej ustawy o rozwodach. Mianowicie opiewa jeden ustęp: „Rozłączeni małżonkowie nie mogą wejść w ponowne śluby, aż po upływie 10 miesięcy od deklaracji małżeństwa". Rzecz jasna, że zamiast „małżeństwa", powinno być „rozwodu", bo inaczej mógłby każdy Francuz co 10 miesięcy się żenić, nie rozwodząc się wcale.

Przymusowa podróż balonem. Przy napełnianiu balona gazem, zdarzył się w Berlinie następujący fakt: Kiedy już balon był prawie napełniony, zerwał się silny wiatr i powyrywał w jednej chwili słupy do których balon przywiązano. Dwaj żołnierze, którzy trzymali liny, porwani zostali w górę do wysokości kilkudziesięciu metrów. Na szczęście kilku przytomniejszych, zdołało jeszcze w czas schwycić wiszące sznury i w ten sposób mimowolnych aeronautów uratować.

Ratunek w wypadkach nagłego zasłabnięcia na ulicy, praktykuje się we Lwowie w sposób importowany chyba z Azji. Byliśmy wczoraj świadkami jak przed samą policją grono uliczników obstąpiło kobietę, która wiła się w najokropniejszych boleściach, a policjanci przypatrywali się temu bezczynnie. Dopiero na wezwanie przechodzącego oficera, ruszył się jeden ze stróżów bezpieczeństwa, ale tylko po to, żeby chorą odsunąć dalej do muru. O przewiezieniu jej do szpitala, lub chociażby chwilowo, do policji oddalonej o 10 kroków — mowy nie było. Czasby pomyśleć we Lwowie o towarzystwie ratunkowem, nakształt wiedeńskiego.

Strach na wielkie oczy. W miasteczku Alasso na zachodnim brzegu zatoki genueńskiej — doniósł ktoś zwierzchnikowi miasta, że z Tulonu przyjechała rodzina, pochodząca z Alasso, a chora na cholerę. Mimo całego nieprawdopodobieństwa, zwierzchnik uwierzył bajce i kazał umieścić rodzinę w starym klasztorze. Tymczasem rozeszła się wieść o tym wypadku po mieście strach ogarnął wszystkich i przyszło do tak żywych protestów, że aż policja musiała wkroczyć. Na szczęście pokazało się, że całe doniesienie było mistyfikacją, obliczoną na łatwowierność urzędnika.

List Gordona. *Daily News* podaje list Gordona do dra Schweinfurtha z dnia 1 marca br. List ten opiewa: Kochany doktorze! Serdeczne dzięki za pański list. Chętnie bardzo chciałbym był widzieć się z panem w Kairze, ale nie wiedziałem gdzie pana szukać. Byłbyś się pan zdziwił widząc jak spokojnym był kraj przez który przeciągałem. Nikt by nie pomyślał, że tu mieszkają ludzie myślący o wojnie. Obecnie kiedy rzeczy lepszy wzięły obrót, nie można się już obawiać by Mahdi ruszył się z El-Obeid. Zdaje się, że znajduje się on w okropnem położeniu obawiając się nawet swego własnego otoczenia. Żołnierzy którzy odprowadzili go do El-Obeid rozbroił i rozdzielił pomiędzy różne szczepy. Znasz pan nadzwyczajną taktykę jego wobec Hicks baszy. Hicks miewał co wieczora konferencje z ajentami Mahdiego. Ci wprowadzili go w wąską kotlinę, a zamknąwszy ze wszystkich stron wzięli w krzyżowy ogień. Przez 3 dni bronił się Hicks, wreszcie Arabowie złamali jego szeregi i zabili bez wyjątku wszystkich. Oto jest historja wojen! Niewolnicy poznawszy swą siłę podniosą się wkrótce przeciw swym panom i takiem będzie rozwiązanie kwestji niewolnictwa. Brak czasu nie pozwala mi odpowiedzieć na wszystko co pan o Sudanie piszesz, muszę jednak zauważyć, że wcale nie mam zamiaru wypędzić Egipcjan. Właśnie oni sami chcą się usunąć i ustępują miejsca Sudańczykom. Chcę utrzymać łączność z Egiptem ale tylko nie z żadnym kedywem. Nie lubię wschodnich dworów. Nie zajdzie potrzeba tworzenia niezawisłych państw wszystkie mogą zależeć od Chartum. Nie mam czasu opisać panu zmiany, jakiej ulegli Sudańczycy od czasu rewolucji. Uciemiężenie murzynów udać się może tylko ze strony rzeki Congo. Ja jednak chcę oczyścić wprzód Bahl Gazelle. Przepraszam za krótkość i pozostaję unizonym E. Gordon.

Raport policyjny. Skradziono: Panu T. M. ul. Zimorowicza Nr. 6, odzież. Pani A. K. pugilares z kwotą 1 złr. 84 ct. Panu Z. Sucharzewskiemu, ul. Chorążczyzny Nr. 25 oleander. Panu Panu J. R. ul. Żółkiewska Nr. 26 odzież. Panu Banadydze ul. Bogusławskiego Nr. 7, zegarek sr. remontoir, podwójnie kryty z srebrnym łańcuszkiem. Pani M. S., ul. Cmentarna Nr. 4 ze strychu odzież.

Zakwestjonowano: U J. Schulza 19 ręczników znaczonych krzyżykami do nakrycia kielicha, kaftanik kolorowy, majtki i spodnicę białą. U domokrążców na Krakowskiem granatowy paltot zimowy. U K. Sz. 10 skórek amerykańskich kotów, zarękawek, broszkę złotą, pierścień i prześcieradło znaczone J. Węclowicz Nr. 4 ex 1881.

Odebrano: Od notowanego złodzieja na zamkowej górze 3 męskie koszule z lit. J. T., 2 pary innej bielizny lit. F. M., damski biały kaftanik, białą kamizelkę, małe prześcieradło z literą C. M. i niebieską chusteczkę biało nakrapianą.

Zajęto: Konia bułanego, który znajduje się pod Nr. 9, przy ul. Kleparowskiej.

Znaleziono: Na placu Marjackim klucz od drzwi.

Teatr, literatura i sztuka.

„Apteczka domowa". Pod tym tytułem firma wydawnicza Paprockiego i Sp. w Warszawie puściła w świat broszurkę, która zdaniem naszem, znajdować się powinna w każdym domu, wiejskim zwłaszcza. Jest to staranny przekład broszury profesora dra J. Nussbauma z Monachium. Treść broszury niezupełnie odpowiada jej tytułowi, nie jest to bowiem „Apteczka" w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, nie spis leków w domu potrzebnych, ale raczej popularny wykład hygieny, wskazówki ratowania zdrowia w wypadkach nagłych, oraz sposoby rozpoznawania początkowych objawów chorób groźnych, wymagających natychmiastowej pomocy lekarskiej. Dla mieszkańców wsi „Apteczka domowa" będzie bardzo pożądanym nabytkiem.

Humorystyka.

Ze Szczutka.

Berycht (z powiatu).

Schon gut! Już tylko rosa pada, ale rosa w tym kraju nic nie szkodzi — owszem tutejszokrajowi piszą do niej ody. Ile ta rosa pomaga dotąd jeszcze nie obliczono — tak samo nie obliczono jeszcze kropel tej rosy. Rzeki zachowują się już od kilku dni lojalnie. Z głodu dotąd nikt nie umarł— jest trochę nienajedzonych, ale do tego u nas przyzwyczajeni. Schon gut!

Post scriptum. Wilki, które zostały wydalone z okolic Lwowa, są obecnie internowane w lasach żółkiewskich. Zachowanie się ich jest dotąd nienaganne.

Noch eins. Nie zaszkodziłoby w kilku miejscach otworzyć nowe kolektury loteryjne. W kraju tym lubią mieć nadzieję.

Manifest redaktora „Słowa".

„Durnyj mene pip chrestył", hab ich mir gesagt, koły mia wypusknuły Nimci z karceru — a dla toho każu szczo durnyj, bo siduszczy w karceresi wydumałjem echt historyczyskoju prawdu, a wpered to war ich ein gewöhnlicher Idjot. Ta ja ciłkom ne znał, szczo kazały naszi domowyji historyki. Schau, schau, skazałjem do sebe samoho, ta ty durnyj ne znał, szczo to Polaki majut wsi dyurna w Hałyczyni. Joj — taż to hirsze wid Tatariw... taj skazałjem sobi, teper muss du radical sein. I dla toho przyrikaju pered narodom, szczo erstens: budu słowo „ruskij" pysał czeres vier mal s – i zweitens: koły wybuduju sobi druhuju kamenyciu, to dam numer po russsski napysany, a drittens: pidu do Jołłesa, szczob zrobyty konferencju, jakimby sposobem wyniuchaty polsku konspiracju. Toj żydek maje fajny niuch. Bilsze ne znaty, szczo kazaty, chyba aż za tyżdeń, koły czołowik sia wysapaje, a teper servus, mij lubeznyj nacjonałytet.

Rozmowa Gogątek.

— Ty! dałeś co na dotkniętych powodzią?

— Jeżeli dam, to tylko do *Gazety Lwowskiej*, tak jak sekretarz koła literackiego zrobił.

Cholera.

Tulon 7 lipca wieczór. W ubiegłych 24 godzinach zmarło 19 osób na cholerę.

Marsylja 7 lipca. W ubiegłych 24 godzinach zmarło 15 osób na cholerę. Wczoraj odpłynęło 115 Włochów do Neapolu.

Rzym, 7. lipca. W Saluzzo z pomiędzy przybyłych z Francji i do lazaretu na obserwację danych robotników włoskich zachorowało trzech na cholerę. Jeden z nich umarł a to, jak się przekonano przy oględzinach, na cholerę azjatycką. W lazarecie w Ventimiglii znajduje się 43 podróżnych 1. klasy i 266 robotników, którzy wszyscy są zupełnie zdrowi. Parowiec „Citta di Napoli" z Villafranki przywiózł do lazaretu w Varignano 255 robotników włoskich. W Weronie umarł jeden ksiądz z pojawami cholery sporadycznej.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

(F) **Wiedeń** 7. lipca. Dziś odbywają się wybory w miastach. Tutaj ogromna agitacja, osobliwie w 1, 2, 3 i 5 okręgu. Wybór kandydatów lewicy zapewniony. Kandydaci stronnictwa demokratycznego prawdopodobnie wszyscy poupadają.

Paryż 7. listopada. Dr. Koch wspólnie z lekarzami Straussem i Proux przedsiębrał wczoraj badania w szpitalu marynarskim w Tulonie. Badania te wykazały niewątpliwie, że cholera została zawleczoną z Kochinchiny. Dr. Koch wyraził obawę, że choroba się rozszerzy.

Sytuacja w Marsylji coraz gorsza.

Wiadomości polityczne.

Lwów 7. lipca. Powołanie Romana br. Gostkowskiego do Wiednia na kierownika biura prezydjalnego jeneralnej dyrekcji kolei państwowych, o czem nam wczoraj doniósł telegram, jest wynikiem układów, które od kilku tygodni trwały pomiędzy nim a p. Czedikiem, który go pierwszy wezwał do siebie, mając na oku znakomite uzdolnienie p. Gostkowskiego w sprawach kolejowych i jego niestrudzoną pracowitość. Obok żmudnego urzędowania inspektorskiego w zarządzie kolei Karola Ludwika, br. G. piastuje katedrę w politechnice, jest prezesem towarzystwa politechnicznego (jednej z najczynniejszych i najpożyteczniejszych korporacyj) — gruntownym badaczem postępu elektryki, i autorem dzieł naukowych w zakresie kolejnictwa, które zwróciły uwagę sfer fachowych zagranicy.

Jakkolwiek przykro nam, iż tracimy z pośród siebie obywatela tak zacnego, to jednak cieszyć sie musimy, iż zajmie on stanowisko, na którem zdolność jego i szlachetność charakteru znajdzie pole do pożyteczych dla kraju usług.

Wydziałowi krajowemu przedkładają już powiaty wykazy szkód wyrządzonych powodzią na drogach i mostach powiatowych i gminnych. W powiecie brzeskim wynoszą te szkody 28.462 złr., w Bocheńskiem 2064 złr.

Kraków 6. lipca. Hr. Mieroszowski, poseł m. Krakowa, zdał sprawę z czynności w Radzie państwa. Działalność sprzymierzonych stronnictw prawicy nazwał negatywną. Wyborcy, zgromadzeni w szczupłej liczbie 40, dali mu wotum ufności.

Czerniowce 6 lipca. Kandydatura p. Kochanowskiego w Czerniowcach ma niewątpliwe powodzenie albowiem i Niemcy są za nią. Natomiast kandydat polsko-ruski, radca Winnicki, o którego postawieniu donieśliśmy wczoraj, ma kontrkandydata w osobie adwokata Rotta, centralisty czystej wody.

Warszawa 7 lipca. Rosyjskie dzienniki donoszą, iż z początkiem roku szkolnego opłata szkolna w gimnazjach i progimnazjach męzkich okręgu warszawskiego ma być podwyższoną a mianowicie dwa razy tyle wynosić jak obecnie. I tak w gimnazjum chełmskiem opłata w klasie przygotowawczej wyniesie rs. 15 w miejsce dotychczasowych rs. 8, w innych klasach rs. 25 w miejsce rs. 12; w gimnazjum w Białej w klasie przygotowawczej rs. 12 w miejsce rs. 10, w innych klasach rs. 35 w miejsce rs. 12; w gimnazjach w Siedlcach w klasie przygotowawczej rs. 20 w miejsce rs. 17, w innych klasach rs. 35 w miejsce rs. 29; w gimnazjum w Marjampolu w klasie przygotowawczej rs. 20 w miejsce 18 i w innych klasach rs. 30 w miejsce rs. 25; w progimnazjum w Sandomierzu w klasie przygotowawczej rs. 15 w miejsce rs. 12, w innych klasach rs. 20 w miejsce rs. 12; w szkole realnej we Włocławku we wszystkich rs. 35 w miejsce rs. 30 i w gimnazjum pierwszem męskiem w Warszawie we wszystkich klasach oprócz przygotowawczej rs. 40 na rok.

Świetnie ułatwia ten „ojcowski“ rząd kształcenie się młodzieży. Trudno gdziekolwiekindziej coś podobnego spotkać!

Wiedeń 6 lipca. W sprawie ułożenia taryfy wyjątkowej dla transportu bydła węg. dyrekcja stow. kolei państwowych austro-węgierskich rozpoczęła traktować z koleją Karola Ludwika dążąc do tego, aby umożliwić transport bydła z ważniejszych stacyj galicyjskich do Preszburga, ale zarząd kolei Karola Ludwika odrzucił tę propozycję wskutek czego musiano zwrócić się do węgiersko-galicyjskiej kolei o zaprowadzenie taryfy wyjątkowej. Co się tyczy węgierskiej linji tej kolei zarząd przystał na wszystko, ale co do austrjackiej nie mógł postanowić nic póty, póki pod tym względem nie rozstrzygnie rząd przedlitawski.

Turecki minister robót wezwał bar. Hirscha, aby w sprawie rokowań co do połączeń kolejowych przybył sam do Stambułu lub przysłał pełnomocnika. Baron Hirsch dał znać, że w ciągu miesiąca przybędzie sam do Stambułu.

Wiedeń, 7. lipca. Cesarz z arcyks. Rudolfem wyjechali wczoraj do Poli na manewra marynarki wojennej. Monarcha wprost z Poli uda się do Ischl.

Praga, 7 lipca. Sejm czeski ma się zebrać 3 września.

Bukareszt 7 lipca. Dziennik urzędowy donosi: Król przyjął rezygnację ministra oświaty, Aureljana, i zamianował ministra spraw wewnętrznych, p. Chitzu ministrem oświaty, Bratiano obejmuje tekę spraw wewnętrznych. Jenerał Falcoiano mianowany ministrem wojny.

Paryż 6 lipca. Gabinet angielski stara się utrzymać narady konferencji w granicach spraw finansowych. Rokowania mocarstw i wymiana zdań co do franko-angielskiego układu odbędą się więc po za konferencją. Czy się uda wykluczyć z konferencji wszystkie kwestje polityczne wątpić należy.

Memorial Dipl. donosi, że następne posiedzenie konferencji odbędzie się we wtorek. Turcja gotową jest do wysłania wyprawy do Sudanu za zgodą Anglji.

Finansowi doradcy członków konferencji odbyli 4 bm. posiedzenie pod przewodnictwem Childersa. Obecni byli także Blum basza i Tigrane basza.

Wszystkie okręty rozproszone koło wybrzeży Anamu i Chin zbierają się w Shangaju, aby operować ztąd przeciw północnym wybrzeżom Chin. Korpus gen. Millot miał tyle ucierpieć od udarów słonecznych i chorób, że obecnie liczy zaledwie 3500 zdolnych do boju ludzi.

Christiania 6 lipca. Storthing wyznaczył następcy tronu 80.000 koron apanażów.

Berlin 6 lipca. Według *Nat. Ztg* spotkanie cesarza niemieckiego z austrjackim nastąpi 9go sierpnia w Ischl.

Dr. Koch natychmiast po przybyciu do Tulonu odwiedził szpital St. Mandrier.

Petersburg 4 lipca. *Petersburger Ztg* zwraca uwagę na raport *Chołmsko-Warszawskich Eparchialnych Wiadomości*, donoszący, że unici „przyłączeni“ przed dziesięciu laty do prawosławia, nie przestają odprawiać modłów i praktyk wedle dawnego obrządku, i że są do tego zachęcani przez księży katolickich tejże chełmsko-warszawskiej eparchji.

Według *St. Petersburger Ztg.* zamierza grono dam tutejszych urządzić na rzecz powodzian Królestwa Polskiego cykl zabaw wieczornych, tudzież festyn w ogrodzie korpusu leśniczego.

W Odesie przylepiono dwa olbrzymie plakaty mające związek z zamordowaniem kapitana żandarmeryi Giczanina, z napisem „Smertnyj prygowor“ (wyrok śmierci), a podpis brzmiał „Od ispołnitelnawo komitetu Narodnoj woli“. Na plakatach było uzasadnienie wyroku, w którem przytoczono rozmaite zbrodnie skandaliczne jakich się Giczanin miał dopuścić. Sprawców ani śladu. Opowiadają o Giczaninie niestworzone rzeczy jako o potworze ludzkości, który w niesłychany sposób maltretował i torturował więźniów aresztowanych z powodu podejrzenia o agitację nihilistyczną.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wystawa powszechna w Antwerpji 1885 r. Gmach wystawy już rozpoczęto budować na obszernym placu przed fortyfikacjami, otwarcie uroczyste nastąpi dnia 1 maja 1885. Komitet nie szczędzi pieniędzy, w tym celu wypuścił akcje, których jeden z przemysłowców tutejszych wziął za pół miljona franków. Tak więc kapitał potrzebny na budowę pałacu wystawy, maszyn parowych itd. został zebranym w krótkim czasie i przystąpiono natychmiast do budowy. Wystawa trwać będzie od dnia 1 maja do końca października r. p. Dla przemysłowców i fabrykantów belgijskich do zgłaszania się oznaczono termin od dnia 1 lipca r. b., dla innych krajów w Europie 1 września, z innych części świata 1 grudnia, Na Królestwo Polskie, Poznańskie i Rosję otworzył agenturę do przyjmowania wszelkich wyrobów i maszyn, jak również i ustawiania tychże w gmachu wystawy, p. Wład. Jasiński — Bruxelles, 159 rue des Coteaux.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 6go lipca 1884. Ceny a 100 kilo loco Lwów. Pszenica czerwona 9.25—10·—, biała 9.——9.75, nowa 8.25—8.75, żyto gotowe 8.25—9.—, nowe 5.50—6.25. owies obroczny 7.75—8.50, jęczmień gotowych 8.00—9.00 nowy 5.50—6.25 rzepak 11.50— 12, nowy 11—12, groch do gotowania 7.— —10.—, pastewny 5.50—7.—, wyka do nasienia 7.——8.50, obroczna 5.40—6.—, bobik 6.——6.50, hreczka 7.75—8.50. Kukurudza 7.——8·—, chmiel 75·— 90·—, koniczyna czerwona 35.—45, biała 45.—, szwedzka —.—, spirytus za 10.000 lt. prct. zł. 32.50 do 33.—.

Dyspozycja obiadowa

na środę 9. lipca.

Obiad droższy. Zupa poziomkowa. Kurczęta smażone z kompotem. Grzybki z jajami. Koch czereśniowy.

Obiad tańszy. Rosół. Sztuka mięsa z ogórkami. Pierożki z borówkami.

Telegramy targowe z dn. 7. lipca

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·——10·50 złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.25—30.00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·74—9·75 zł.., rzepak 13·50 zł. Berlin pszenica 168·75 m., żyto — m., okowita 59·10 m., olej rzepakowy 56.30 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 46·60 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 7go lipca: 13·50 do 13·75. Brema 7·50 do —.— Hamburg: 7.60 na maj 7·6³/₄·— na sierpień-grudzień 6·85. Antwerpja: na maj 18·—. Newy-York: 8·¹/₆. Filadelfja 8·—.

Lwów, z Izby handlowej, 7 lipca 1884.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	274 75	278 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	186 75	190 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	286 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	99 65	100 65
„ „ „ 4 „ „ . . .	92 75	94 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 65	100 65
„ „ „ 4 „ los 41 l.	87 —	88 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 75	98 75
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	100 25	101 25
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	101 —	102 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 —	103 25
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75	91 75
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 63	5 78
Napoleondor	9 63	9 73
Półimperjał	9 93	10 2
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 21	1 23
100 marek niemieckich . . .	59 35	60 —

Wiedeń dnia 7. lipca 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	58 —	59 10
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	304 75	300 —
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	108 —	108 —
Unionbank za 100 zł.	103 25	104 20
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	275 50	274 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	291 50	242 25
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	144 60	145 60
Akcje kolei państwowej	315 40	145 —
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	187 75	187 75
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	163 25	163 25
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	126 —	126 —
Obligacje węg. w złocie	102 —	102 —
Akcje kolei węg. zachodniej	101 25	102 —
Cisańskie losy	114 70	101 25
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	20 —	20 —
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 05	91 10
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	122 25	105 —
Rosyjski rubel papierowy	1 22½	1 22—
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	115 25	115 —
Usposobienie: ciche.		
Wiedeń d. 7. lipca 1884. (godz. 5 m. 56 wieczorem).		
Akcje kredytowe	307 00	306 40
Akcje kolei Karola Ludwika	285 50	282 25
Renta papierowa	81 07	80 95
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	102 80	101 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 0
Napoleondory	9 69	8 65
Usposobienie: —		
Berlin. d. 7. lipca 1884. (godz. 5 m. 55 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	204 90	204 90
Akcje austr. kredytowe	506 —	506 50
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	244 50	244 50
Austrjackie banknoty	167 70	118 75

Przyjechali d. 7. lipca 1884.

Hotel ŻORZA: L. Szawłowski z Przewłoki, E. Rozwadowski i B. Rozwadowski z Torówki, L. Leszczyński z Kołodziejowa, W. Homolacz z Gnojnik, hr. Łoś z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: T. Podolski z Podola. K. Dawid z Budapesztu, F. Bergmann z Wiednia, K. Buszczyński z Podola mosk., S. Brykczyński z Pacykowa.

Hotel ANGIELSKI: Z. Nowosielecki z Kniażyc, J. Józefowicz z Przemyśla, G. Januszkiewicz z Siedlisk, J. Smiłowski z Warszawy.

Hotel WASZAWSKI: R. Recker z Moskwy, J. Łucki z Sarn, W. Okorski z Podola ross.

Hotel KRAKOWSKI: W. Czerwińska z Żółkwi, K. Przedrzymirski z Niemirowa, M. Jełowicki z Brzeżan, J. Berezowski z Odessy.

Nadesłane.

5% i 6%

Listy dłużne zakładu kredytowego włościańskiego

najtaniej w kantorze wymiany

SOKAL i LILIEN.

Magazyn tanich sukień

PIERWSZEJ SPÓŁKI

Krawców lwowskich

przy ul. Hetmańskiej pod l. 10 we Lwowie



ma zaszczyt P. T. Publiczności podziękować za łaskawe tak nadspodziewanie silne poparcie, i oświadcza iż właściciele tegoż uznali za potrzebne takowy dla dogodności P. T. kupujących w każdym kierunku powiększyć i magazyn swój w wielki wybór gotowych, tanich a dobrych sukień zaopatrzyć.

Chcąc również i tym żądaniem zadość uczynić by utworzyć rachunki i P. T odbiorcom dać sposobność do nabycia tanich sukień na wypłatę ratami, oświadczamy, że gotowi jesteśmy pośredniczyć P. T. Publiczności wyjednując kredyt członków do u tego Towarzystwa należących i na każde w tym względzie zapytania chętnie odpowiemy.

Że magazyn spółki sam jako spółka kredytu nie udziela jest ten powód, że mamy stałe ceny, obliczone tylko za gotówkę — a przeto z jak najmniejszym zyskiem przy którem na żadne ryzyka strat jakie przy udzielaniu kredytu powstają, nie liczymy.

Równocześnie mamy zaszczyt niniejszem do powszechnej wiadomości podać, iż prócz ubiorów letnich i jesiennych, znajduje się na składzie liczny zapas bluzek w różnych kolorach i gatunkach po cenie od 4 do 8 złr.

Ceny ubrań gotowych na składzie się znajdujących, są następujące:

Garnitury letnie, josienne i zimowe zł. 15, 17, 19, 22, 24 i wyżej. Żakiety z kamizelką z kamgarnu po złr. 18, 20, 22, 24, 26 i wyżej. Paletoty letnie po złr. 12, 14, 18, 20 i wyżej. Paletoty zimowe po zł. 15, 18, 20 22, 25, 28 i wyżej. Haweloki do podróży po złr. 15, 16, 18, 20 i wyżej. Ubrania dziecinne po złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12 i 15. Kamizelki białe po zł. 3, 3·50 i wyżej. Prochowniki po złr. 5·50, 6 i 7. Szlafroki po złr. 16, 18, 20 i wyżej. Kurtki do gospodarstwa i polowania.

Wszelkie zamówienia na miarę będą wykonywane po cenach jak najtańszych.

Próbki wysełasię franco.

Polecając się i nadal łaskawym względom, kreśli się z najgłębszym szacunkiem

Zarząd

Pierwszej Spółki krawców lwowskich.

We wszystkich księgarniach nabyć można:

PRZESTROGI i RADY

DLA DORASTAJĄCEGO MŁODZIEŃCA

zebrał i opowiedział

Dr. D E Z E T.

Egzemplarz opieczętowany kosztuje 40 ct.

L. 1065 — 1880 r.
Pr.

Ogłoszenie konkursu.

W skutek uchwalonej przez Reprezentacyą król. stoł. miasta Lwowa organizacyi Izby obrachunkowej i kasy miejskiej, rozpisuje Magistrat niniejszem konkurs z terminem do 31. lipca 1884 na następujące posady:

1) Naczelnika miejskiej Izby obrachunkowej w IIgiej randze etatu służby miejskiej z roczną płacą 2000 złr. w. a. i kwaterowem 400 złr. w. a. tudzież z zapewnieniem dwóch dodatków pięcioletnich rocznie po 200 zł. w. a.

2) Zastępcy Naczelnika miejskiej Izby obrachunkowej w IIIciej randze z roczną płacą 1500 złr. wal. austr. i kwaterowem 360 złr. w. a. tudzież dwoma dodatkami pięcioletniemi rocznie po 150 złr. wal. austr.

3) Dwóch rewidentów w IVtej randze z płacą rocznych 1200 złr. wal. austr. i kwaterowem 300 złr. w. a.

4) Kasyera w IVtej randze z roczna płacą 1200 złr. w. a. i kwaterowem 300 złr. w. a.

5) Kontrolora kasy w IVtej randze z roczną płacą 1200 złr. w. a. i kwaterowem 300 złr. w. a.

6) Sześciu Adjunktów w Vtej randze z roczną płacą 900 złr. w. a. i kwaterowem 240 złr. w. a.

7) Sześciu asystentów w VItej randze z roczną płacą 600 złr. w. a. i kwaterowem 180 złr. w. a.

Do posad od 3 do 7 wymienionych, przywiązane są dwa pięcioletnie dodatki rocznie po 100 złr. w. a.

8) pięciu praktykantów rachunkowych a to:

a) jednego z adjutum rocznych 500 złr. w. a.

b) dwóch z adjutum rocznych po 420 złr. w. a.

c) dwóch z adjutum rocznych po 360 złr. w. a.

Od kandydatów na powyższe posady wymaga się dowodu ukończenia szóstej klasy gimnazyalnej lub tejże klasy szkoły realnej, albo naukowego zakładu handlowego, upoważnionego do wydawania świadectw, tudzież dowodu złożonego w publicznym zakładzie z dobrym postępem egzaminu z rachunkowości kameralnej lub kupieckiej; — nadto wymagany jest od ubiegających się o wyższą posadę dowód dostatecznej praktyki w zawodzie rachunkowym, zaś od kandydatów powołanych do kontroli technicznej także odpowiednich wiadomości technicznych.

Urzędnicy kasowi obowiązani są złożyć kaucyę służbową w wysokości jednorocznej płacy etatowej bez dodatku pięcioletniego.

Kandydaci zechcą wnieść swe podania we właściwej drodze w terminie oznaczonym do Prezydjum Magistratu i załączyć dowody co do wieku, życia nieposzlakowanego i uzdatnienia do kompetowanej posady ewentualnie winni wykazać stosunki pokrewieństwa lub powinowactwa z urzędnikami miejskimi.

Z Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta

Lwów dnia 26. czerwca 1884.

Pensyonat

Z dniem 1go września r. b. otwieram na nowo **pensyonat** dla **studentów**, do którego przyjmywać będę tylko młodzież jak najprzyzwoiciej wychowaną. Zapewnia się dla każdego pomoc naukową we wszystkich przedmiotach szkolnych, ścisły dozór i jak najtroskliwszą opiekę.

Zgłoszenia przyjmuję tylko do 10 sierpnia b. r.

Józef Kropiwnicki

nauczyciel języka angielskiego przy Uniwersytecie, oraz francuskiego przy II. gimnazjum.

Lwów 7 lipca 1884.

Ul. Czarneckiego l. 12. I piętro.

Morszyn

Zakład kąpielowy, solankowo-borowinowy i hydroterapeutyczny,

wzięty w dzierżawę przez podpisanego od Towarzystwa lekarzy galicyjskich, odnowiony i na świeżo urządzony w roku bieżącym, **otwarty jest od 20 maja**. Kąpiele solankowe i borowinowe, hydroterapia leczenie klimatyczne i dyetetyczne. Mieszkania suche, piękne umeblowane, łazienki opalne osobne dla mężczyzn i kobiet, — sala do zabaw z fortepianem, kręgielnia i gimnastyka i pyszny park szpilkowy do przechadzek.

Kuchnia dla gości kąpielowych we własnym zarządzie; restauracji publicznej Zakład nie posiada. Przyjęcie za porozumiem listownem tylko leczących się. — Ceny umiarkowane. Stacja kolei Albrechta, poczta i telegraf w miejscu. Bliższych objaśnień udziela.

Dr. Aleksander Medwej

lekarz i kierownik Zakładu.

[287]

Tegorocznego nalewu

krajowe i zagraniczne

naturalne

W O D Y

mineralne

pod gwarancją świeżości i prawdziwości, polecają od 1. Maja

h a n d l e (194)

St. Markiewicz

w rynku l. 42, i

SADŁOWSKI i MARKIEWICZ

w rynku l. 23 we Lwowie.

20 procent
za maszynę do szycia.



72 pejsatych ajentów gania przez cały rok po kraju i oferuje naszej łatwowiernej publiczności maszyny do szycia na raty, blagując przytem swoim żargonem, że to są maszyny **oryginalne amerykańskie** i że te maszyny otrzymały na wystawie amsterdamskiej dyplom honorowy itd.

Wszystko to fałsz i blaga!

Ale dlaczego ci ajenci tak gorliwie uganiają po kraju i tak blagują? — bo dostają za to 20 procent od tej kwoty, którą im na rewersie za maszynę podpisano. **Proszę policzyć** ile procentu płaci nasz biedny kraj tylko samym ajentom maszynowym?

Rachunek prosty. Jest ich 72, każdy ajent sprzeda rocznie swoją blagą co najmniej 50 maszyn, przecietna kwota sprzedanej maszyny 60 złr., z tej kwoty otrzymuje ajent 20 procent.

Pamiętaj szanowny czytelniku, że tylko ta firma może płacić ajentowi 20 procent, która daje nadzwyczaj liche maszyny za grube pieniądze.

Ażeby raz położyć koniec takiemu strasznemu wyzyskiwaniu naszej publiczności, postanowiłem od nowego roku trzymać na składzie **3** gatunki maszyn do szycia Singera, t. j.: z 3 różnych fabryk, po cenach następujących:

Maszyny Singera nożne z najnowszemi ulepszeniami po 68, 55 i 45 złr.

Maszyny Singera ręczne po 48 i 38 złr.

Raty tygodniowo 1 złr., miesięcznie 4 złr., kwartalnie 12 złr., gotówką zaś o 10 proc. taniej.

Gwarancja 5 lat.

W obec nowej ustawy przemysłowej, która właśnie weszła w życie, wszelka ze strony ajentów przyobiecywana gwarancja i naprawa ustaje.

(14) Józef Iwanicki

mechanik i właściciel handlu maszyn

Lwów, hotel Zorża.

O R Y G I N A L N E

MASZYNY do szycia SINGERA

otrzymały na wystawie powszechnej

w Amsterdamie

pierwszą i najwyższą nagrodę

dyplom honorowy.

Tak więc i teraz uzyskały wysokie zalety tych maszyn **najświetniejsze uznanie**, podobnie jak na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych w Wiedniu, Paryżu, Filadelfii, gdzie po bezstronnem zbadaniu udzielono oryginalnym maszynom Singera najwyższych odznaczeń. Pomimo tego usiłują niektórzy handlarze przedstawić oryg. maszyny do szycia **Singera** w złem świetle, a dla osiągnięcia tego celu uciekają się wprost do **kłamstwa**, twierdzą bowiem, że najwyższa nagroda w Amsterdamie nie została udzieloną oryginalnym maszynom do szycia Singera. Że te twierdzenia są **kłamliwe** i tylko **konkurencyjną zawiścią** dyktowane, dowodzi najlepiej następujący wyciąg z urzędowej Amsterdamskiej listy udzielonych nagród:

Zjednoczone Stany Ameryki północnej (strona 27).

Nr. 5703 The Singer Manufacturing Co. Dyplom honorowy, I. nagroda.

N i e m c y (strona 26)

Nr. 2320 FRISTER & ROSSMANN *Medal złoty, tylko II. nagroda.*

Oryginalnych maszyn do szycia Singera dostać można we Lwowie **wyłącznie** ulica Kopernika liczba 2.

Ostrzega się zaś przed wszystkiemi innemi poleceniami pod nazwą „SINGERA“.

GENERALNA AJENCJA THE SINGER MANUFACTURING CO. NEW-YORK

G. NEIDLINGER, Lwów, ul. Kopernika l. 2.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu insertowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Des demoiselles françaises qui se trouveraient sans place-peuvent trouver le logement et la table chez Marie Bruchon, rue Skarbkowska nr. 37 Léopol. (629)

Skład haftów i robót ręcznych gotowych i rozpoczętych Amalji Brukmanowej, znajduje się od 1 lipca b. r. przy ul. Jagielońskiej l. 4. I piętro. (747)

Do interesu przemysłowego poządanym jest wspólnik z kapitałem 8 tysięcy złr. Zgłoszenia pod W. F. 1551 w Administracji „Kurjera“ [749]

Une française munie de bons certificats désire une place comme bonne ou gouvernante ou pour demeurer dans une famille durant les vacances pour la conversation en ville ou a la campagne; s'adresser au bureau Helerne. [758]

Osoba młoda władająca językiem polskim i niemieckim doskonale i znająca się na gospodarstwie domowem, poszukuje posady najsnadniej u wdowca do prowadzenia dzieci i zawiadywać domem. Bliższa wiadomość w Adm. „Kurjera.“

Poszukuje się młodą przyzwoitą panienkę na bonę do jednego dziecka i do szycia. Pensja roczna 160 złr. przy najlepszem utrzymaniu. Bliższa wiad. u pani Wiszniewskiej n. Kalecza l. 9. (754)

Poszukuje się nauczycielki polki, umiejącej gruntownie udzielać gry na fortepianie. Bliższa wiadomość w Adm. „Kurjera“. [752]

Potrzebna na wieś młoda panienka do poruczania małej dziewczynki; mówiąca po niemiecku, lub francusku otrzyma pierwszeństwo. Pensja 15 zł. miesięcznie. Zgłoszenia się ul. Trybunalska l. 10 u służącego „Michała“. (755)

Posady i zatrudnienia.

Uczeń z V klasy gimn. poszukuje lekcji na czas wakacji w miejscu lub na prowincji. Bliższa wiadomość w Administracji N. W. (757)

Kupno i sprzedaż.

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) elegancko i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen (624) ul. Wałowa l. 19

Kareta i chomąty do sprzedania. Wiadomość ul. Łyczakowska l. 70 (759)

Powóz i faetonik wraz z parą koni do sprzedania. Adres: Dr. Link w Stryju. [756]

Mieszkania i sklepy.

1 pokój kawalerski z przedpokojem przy ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. [751]

1 pokój kawalerski na 3 piętrze do wynajęcia. Bliższa wiadomość w kantorze p. Arnolda Wernera ul. Sobieskiego l. 3. [688]

2 pokoje z kuchnią w Hołosku Wielkiem zaraz do wynajęcia na letnie mieszkanie. Bliższa wiadomość pod adresem: Donajewski pocz. Zamarstynów. [698]

2 pokoje, nyża i kuchnia na 3 piętrze Ul. Skarbkowska l. 4 od 15 lipca do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy. [716]

2 pokoje w ogródku zaraz do wynajęcia i stajnie. — Ulica Ochronek Nr. 8. (744)

3 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia, przy ulicy Jabłonowskich l. 12. [708]

3 pokoje nyża, kuchnia na I piętrze zaraz do wynajęcia przy ul. Kurnickiej Nr. 3. Wiadomość u dozorcy. [702]

5 pokoi z balkonem, kuchnią, strychem i piwnicą, na 1 piętrze, tudzież stajnia na parę koni i wozownia, przy ulicy Stryjskiej l. 2B, każdego czasu do najęcia. Wiadomość u stróża. [717]

6 pokoi z dwoma przedpokojami na I piętrze l. 11 A., pl. Bernardyński zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże na II piętrze. [654]

Pomieszkanie letnie. W realności tak zwanej „Cetnarówce“ obok Pohulanki jest do najęcia pomieszkanie o 3 pokojach i salonu z kuchnią i przynależytościami. Bliższa wiadomość tamże. [753]

Pomieszkanie składające się z 4 pokoi, kuchni wraz z piwnicą, strychem jest w domu pod l. 5 przy ulicy Kościelnej na 1. piętrze od 1. sierp. 1884 do najęcia. [748]

Na I. piętrze 6 pokoi, kuchnia spiżarnia pokoik osobny dla służącego od Igo Września do wynajęcia; wiadomość u właściciela na dole ulica Kurnicka Nr 5. A. (701)

Mieszkanie do wynajęcia każdego czasu, składające się z 4 pokoi, kuchni, stajni, wozowni i wszelkich wygódek wraz z umeblowaniem i pościelą, lub bez takowych. Wiadomość na miejscu: Ulica Węgierska Nr. 310 w Przemyślu. [705]

CAŁE I PIĘTRO. Wielki salon, 12 pokoi, kuchnia, 2 piwnice, stajnia i wozownia w domu l. 3¼ obok Banku hipotecznego są od 1 Październik r. b. do wynajęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu w podwórzu. (731)

Z umeblowaniem w śródmieściu osobno lub razem, 1 albo 2 pokoje frontowe, z fortepianem, względnie także z przedpokojem i kuchnią lub bez takowych. Bliższa wiadomość u dozorcy domu l. 8 ul. teatralna (plac św. Ducha).

W domu pod l. 19 przy ulicy Skarbkowskiej jest odosobnione, całe pierwsze piętro zajmujące pomieszkanie, składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarki, piwnicy i strychu do najęcia. (727)

Pomieszkanie letnie w Snopkowie do wynajęcia. [41]

Na świeżem powietrzu w Brzuchowicach 1 mila do Lwowa między lasem szpilkowym gdzie oraz i staw do kąpania, są do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią na 1 piętrze i na dole. Bliższa wiadomość w restauracji p. Fedorowicza ul. Dominikańska l. 2. [651]

Do wynajęcia.

W domu Karola Wernera spadkobierców przy ulicy Czarneckiego l. 12 obok gmachu c. k. Namiestnictwa zaraz na II piętrze. Salon o 4 oknach [3 do frontu], **2 pokoje o dwóch oknach, 1 pokój o 1 oknie, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica.** [597]

W kamienicy pod liczbą 20, ulica Halicka jest pomieszkanie na pierwszem piętrze z balkonem składające się z 6 pokoi, przedpokoju, kuchni, strychu i piwnicy od dnia 1. Sierpnia 1884 do wynajęcia. Bliższa wiadomość u stróża. (714)

Letnie pomieszkanie w Hołosku wielkiem, składające się z 5 pokoi i jednego, sionki, ganku i kuchni, strychu i piwnicy; może być także do dyspozycji stajnia i wozownia, staw do kąpieli las dębowy i szpilkowy do wynajęcia. To pomieszkanie może być i dla dwóch partyj z meblami. Można mieć także i parę koni do dyspozycji lub jednokonkę. Bliższa wiadomość można powziąść w dworku na Wulce Kapitańskiej za rogatką Zamarstynowską.

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.